

Dzięki

O.S.T.R.

Nieważne ile ja lat mam
I jakie imię dane mi ziomek
Nieważny kolor skóry czy czapka
Nieważne tu też skąd pochodzę
Proszę cię Boże, ty mi pomożesz
Odgadnąć, co schowane w nas
Wiem, wobec zagrożeń to, kiedy mogę
Lubię też sobie zajarać hasz
Poczekaj zgasł
Dzięki ci ziomek za ten kilometr
Na którym taśma wydziela czas
Dzięki ci człowiek za to, że w moment
Można tu zmienić w ironię świat
Dzięki ci za to, że żyję, robię
W tym, co tu kocham Panie jak nikt
Dzięki ci za to, że imię twoje daje mi wiarę
A nie ten syf, nie tylko dziś
Dzięki ci za nas, dzięki ci za rap
Dziękuję za to, że mogę tu być
Żyć i się starać

Niektórzy ludzie mnie nienawidzą
a podają rękę kiedy z naprzeciwka idą
Reprezentuję żywioł, kanabinol, siebie, osiedle
by w końcu tu z rodziną żywot był jaki zechce
I dobrze wiem, matka mówiła mi – synu haruj
Wydałem siedem płyt, ziom w końcu stać mnie tu na Subaru
Wiesz nie dostałem darów, trzymam się z dala ekranu
i wszystko na kredycie tydzień w tydzień się weź zastanów
To jest życie, masz ofertę – wykręć numer, je zamów
jeśli kochasz życie, zamów życia milion kilogramów
To jedno na sto miasto, tu czuje zazdrość, sprawdź to
gdy gasną światła ktoś mi rysuje auto, znam go
Jest trupem, żadnej bajery nie kupię, skrót za skrót
z tej dżungli trudno uciec, to prawa jak hazard
Bóg tu jest jako krupier, los się powtarza, zagraża
nam seria tu wykluczeń, niektórzy ludzie
mi mają za złe, że po dwóch godzinach koncertu
nie chce im dać swej czapki z daszkiem
Nie licz na łaskę, nikt tego nie rozumie
że jeden kocha plastik, a ja hip-hop kulturę

(2x)

Some people are made of plastic
You know some people are made of wood

Niektórzy ludzie nie mogą znieść
że radzę sobie w życiu
Samemu zarabiając na chleb, wiem
Nie podoba się jak ubrany dziś człowiek jest
też nie ma co myśleć o tym, to psuje tlen
gdzie poruszam się, ej
Nie ma mowy żeby od tego uwolnił się trend
kiedy inni wyładowują na tobie gniew, stres
To tylko miasto gdzie każdy każdemu wytyka banknot
To jest pułapką, niektórzy nienawidzą mnie
bo tak wypadło znam to, każdy tu święty

Fani, co swych wybranych mają skitraných w MP3
To sępy, chuj z nimi, poklepywanie po plecach
Nie wykarmij rodziny, kpiny, pozwól wyleje to na vinyl
Czyny, jak idę z nimi kminisz drzwiami tylnymi
bo wszystko co ma, oddałem taśmę, znasz mnie
Hip-hop to moje życie, życie na cutach w Vestaxie
Z miastem zjednoczony w najniższych warstwach
Daj to na maxa brat, nie ma się czego bać
Pan jest z nami za każdym razem
gdy na tekst odpalam siuwaxa wariat
możesz nie lubić muzyki, jaka tu jest, ej
lecz zamknij mordę o mnie, bo nie wiesz, kim jestem

(2x)

Some people are made of plastic
You know some people are made of wood